Rok XXII. Styczeń 1902. Nr. 1.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNAST. TOWARZYSTW SOKOLICH.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Cena prenumeracyjna:

Miejscowa rocznie
bez przesyłki . 2 kor. 40 h.
z przesyłką . 2 „ 60 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 3 „ — „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . 1 kor. 30 h.
z przesyłką . 1 „ 40 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 hal.

Prenumerować można: w Administracyi, w kancelaryi Tow. „Sokoł" l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Redakcya we Lwowie przy ulicy Wincentego Pola l. 9.; Administracya przy ulicy Małeckiego l. 9.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:

Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.

Do W. Ks. Poznańskiego Prus i Niemiec 3 marki.

Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Treść:

Z Wydziału Związku.

W sprawie zaległych wkładek.

W wykonaniu uchwały Zjazdu delegatów z 16. czerwca 1901 wykazuje się niniejszem, że z wkładkami do Związku zalegają następujące Towarzystwa:

Okręg I.: *za lata 1899—1901:* Nowy Targ†) k. 132; *za lata 1900—1901:* Jeleń†) k. 60, Myślenice k. 90, Podgórze k. 236, Skawina k. 92, Wieliczka*) k. 66, Zakopane†) ?? (nawet liczba członków nieznana); *za r. 1901:* Cieszyn*) k. 9·60, Jordanów k. 65, Oświęcim†) k. 30; razem koron 780·60.

Nie ma zaległości: Biała, Bochnia, Chrzanów, Jaworzno*), Kalwarya*), Kraków, Wadowice, Żywiec*).

Okręg II.: *za lata 1899—1901:* Tarnów k. 636; *za lata 1900—1901:* Limanowa*) k. 60, Tuchów*) k. 30, Wojnicz k. 53·60; *za r. 1901:* Brzesko k. 133, Pilzno*) k. 8 (reszta), Stary Sącz*) k. 47; razem k. 967·60.

Nie ma zaległości: Dąbrowa, Grybów*) Muszyna, Nowy Sącz.

Okręg III.: *za lata 1899—1901:* Tarnobrzeg†) k. 78; *za lata 1900—1901:* Dębica k. 13, Gorlice k. 147, Łańcut k. 254, Rzeszów k. 300; *za r. 1901:* Krosno k. 92, Przeworsk k. 71, Ropczyce k. 56; razem k. 1.011.

Nie ma zaległości: Jasło, Strzyżów*).

Okręg IV.: *za lata 1900—1901:* Brzozów*) k. 32, Jaworów k. 130, Mościska*) k. 112, Sądowa Wisznia k. 6; *za r. 1901:* Baligród*) k. 10, Cieszanów*) k. 35, Dobromil k. 48, Lisko*) k. 46, Radymno†) k 21 Sambor k. 118; razem k. 558.

Nie ma zaległości: Jarosław, Przemyśl, Sanok, Zagórz.

Okręg V.: *za lata 1899—1901:* Borysław†) kor. 128·64; *za lata 1900—1901:* Chodorów†) k. 60, Gródek*) k. 140, Kamionka k. 32, Lwów II.*) k. 50, Rohatyn*) k. 80·20; *za r. 1901:* Bóbrka k. 22; razem k. 512·84

Nie ma zaległości: Brody, Lwów I, Radziechów, Rudki, Sokal, Stryj, Żółkiew.

Okręg VI.: *za lata 1900—1901:* Borszczów*) k. 247·50, Założce k. 32; *za r. 1901:* Mikulińce†) k. 18, Tarnopol k. 83·28, Trembowla*) k. 55, Zbaraż†) k. 20; razem k. 455·78.

Nie ma zaległości: Brzeżany, Budzanów, Czortków, Kopyczyńce, Podhajce, Złoczów.

Okręg VII.: *za lata 1899—1901:* Bursztyn†) k. 50; *za lata 1900—1901:* Delatyn†) k. 30, Nadwórna†) k. 60, Śniatyn k. 83, Zaleszczyki*) k. 41; *za r. 1901:* Buczacz k. 129, Dolina k. 92, Horodenka k. 62, Kołomyja k. 202; razem k. 749.

Nie ma zaległości: Czerniowce*), Stanisławów, Tłumacz*).

Ogólna zaległość: kor. 5.034·08.

Nie daje znaku życia i nie nadseła sprawozdań: 14 Towarzystw, nie nadesłało sprawozdań za r. 1900: 25 Towarzystw.

†) nie daje znaku życia i nie nadesłało sprawozdań.
*) nie nadesłano sprawozdania za r. 1900.

W sprawie kosztów związkowego Zlotu.

IX. Zjazd delegatów odbyty w dniu 16. czerwca 1901 w Jarosławiu uchwalił, w celu uzyskania funduszów na pokrycie wydatków Zlotu związkowego, wezwać wszystkie towarzystwa związkowe, aby:

a) urządziły „dzień związkowy" i dochód odesłały Związkowi na cele zlotowe,

b) aby przynajmniej część dochodów z urządzanych obchodów patryotycznych przeznaczały na cele zlotowe i odesłały Związkowi.

Nadto upoważniono Wydział do nałożenia na towarzystwa związkowe dodatku zlotowego do władek związkowych w stosunku do ilości członków.

Uchwałę pod *a)* i *b)* zaleca się towarzystwom związkowym gorąco i usilnie do ścisłego przestrzegania.

Na cel powyższy, oprócz złożonych i już poprzednio wykazanych k. 287·68, nadesłał: Sokół w Stanisławowie ze składki na wieczornicy druhów k. 10·54; Sokół w Białej jako czysty dochód wieczorku listopadowego k. 40·36; Sokół w Kopyczyńcach (czwartą ratę) k. 5; Sokół w Wadowicach k. 59·23; Sokół w Sokalu składkę na opłatku k. 16; Sokół w Założcach k. 21; Sokół w Sanoku składkę na opłatku k. 19; na książeczce Galic. Kasy oszczędności nr. 15.166 złożono zatem razem k. 458·81.

Dlaczego nie postępujemy!

*(Ciąg dalszy dyskusyi *).*

Niewątpliwie stoimy na miejscu!

Czy nie dlatego czasem nie rozwijamy się na zewnątrz, nie ogarniamy szerszych warstw społeczeństwa i nie promieniujemy na naród cały, że rosnąc swego czasu w siłę, nie zrobiliśmy równocześnie pod względem duchowego rozwoju ani kroku naprzód, od czasu powstania naszego Sokolstwa?

Założyciele Sokoła szli torem i wzorem Czechów, przeszczepiając żywcem na nasz grunt ich instytucyę narodową, jak gdyby instytucya przeszczepiona mogła narodową pozostać na innym zgoła gruncie; natchnęli ją następnie takim duchem, jakim ożywione było ówczesne nasze społeczeństwo, stworzyli ideę sokolą, jaka wonczas mogła im przyświecać. Odtąd naród cały zrobił olbrzymi krok naprzód, inaczej myśli, żywiej czuje, goręcej pragnie i śmielej dąży w przyszłość. Myśmy utknęli w miejscu, zasklepieni w odziedziczonej tradycyi, zamiast stać się tem, czem byśmy z założenia samego być powinni: awangardą narodową, pionierami budzącego się nowego życia narodowego. Ztąd rozbrat pomiędzy nami a społeczeństwem, ztąd brak wiary w siebie samych, ztąd pogląd opinii na nas, jako na coś znanego i spowszedniałego, pełniącego być może dobrze swą powinność, ale niezdolnego wnieść nowego pierwiastku krwi żywej w organizm narodowy.

Duch, idea, tradycya mogą nosić na sobie znamię stałości, wieczności niemal, ale pod warunkiem, że iść będą wciąż naprzód, rozwijać się ciągle i wchłaniać w siebie wszystko co jest żywotnego w ich dziedzinie. Duch sokoli, idea i tradycya sokola trwają tylko, ale przestały być, jeżeli były kiedykolwiek, jak w Czechach, hasłem przodownictwa w narodzie.

Mówić sobie musimy wszystko otwarcie, spojrzeć śmiało na swe braki i z całą odwagą wziąć się do naprawy naszej małej rzeczypospolitej sokolej. Jest to stanowisko jedynie godne Sokoła polskiego, stanowisko charakteru, woli i czynu.

Powiedzmyż więc sobie wręcz: Sokół jest patryotycznym może, ale nie jest narodowym w pełnem tego słowa znaczeniu. A patryotyzm ten nawet, bierny, wstydzący się niemal samego siebie, niedopowiedziany i lękliwy, karmi się raczej powierzchowną tradycyą przeszłości, niż głębokiem a silnem tętnem narodowego życia, brak mu więc tych właśnie cech, które wszczepić w społeczeństwo było jego zadaniem, jego duchową racyą bytu. Idea Kościuszkowska „patrzy na nas z nieba“, ale cały wir narodowego życia, jego walk, bolów i zwycięztw przechodzi ponad naszemi głowami.

Śród ogółu polskiego zarysowują się coraz wyraźniej, nie stronnicze i nie miejscowe, ale iście narodowe cele i zadania. Rośnie świadomość tego, że tylko planowa, zorganizowana a niezawisła akcya całego narodu może nas na nowo do prawdziwego życia powołać; wzrasta poczucie konieczności oświaty obywatelskiej i unarodowienia ludu, jedności wszystkich dzielnic, uśmierzenia autogonizmów wewnętrznych, uporczywej walki o swoje prawa, bezwzględnego traktowania wrogów zewnętrznych. Cały ten pęd współczesnych dążeń narodowych powstaje, żyje i rozwija się poza nami, bez naszego współudziału, a my nawet w swojem łonie nie wcielamy w życie tego, co powinno stać się obowiązkiem każdego Polaka. Czyżby mniej na nas ciążyło tych obowiązków narodowych, niż na stowarzyszeniach gimnastycznych Czech, Szwajcaryi Belgii, Francyi, Włoch i Niemiec?

Powoli i stopniowo, ale stale i wytrwale zmierzać musimy do tego, aby Sokolstwo nasze stało się instytucyą nawskróś narodową, odbijało w sobie całą naszą indywidualność, z ducha, z celów, z myśli przewodniej, organizacyi, obyczajów, stroju i ćwiczeń.

Nie dajmy więc upaść raz podniesionemu hasłu, ale wcielmy w swe szeregi warstwy szerokie ludu wiejskiego i rzemieślników, stwarzając odpowiedni typ ćwiczeń, nie obawiając się daleko idących ustępstw z przyjętego trybu na rzecz tych, co będąc główną siłą narodu, stać się powinni główną siłą Sokolstwa.

Rozwińmy w naszem łonie ścisłego ducha korporacyjnego, niech Sokolstwo nie będzie luźną gromadą pospolitaków, pod jednym zebraną sztandarem, ale nie związaną żadnemi ogniwami pomiędzy sobą, swarzącą się i rywalizującą, obojętną względem siebie nawet w szeregach, a nie znającą się wzajemnie po zrzuceniu munduru. Sokolstwo winno być bractwem ludzi jednego charakteru, służących jednej sprawie, ożywionych jednym duchem obywatelskim. Na to potrzeba przedewszystkiem bezwzględnej równości w stosunkach wzajemnych. Jeżeli bezmyślne, pospolite i płaskie wynoszenie się jednych ponad drugich stanowi dotąd jedną z plag naszych stosunków społecznych i wytwarza najmarniejszą ze wszystkich arystokracyj — arystokracyę stanowiska, w Sokolstwie tworzyć się musi zaczyn innych pojęć, innych obyczajów, innej stopy towarzyskiej: solidarności i ścisłego koleżeństwa w obcowaniu ze sobą, wszechstronnej pomocy wzajemnej, praktykowanej wszędzie i na każdem polu, gdzie się dwóch Sokołów zetknie w wirze codziennego życia. Niech każdy czuje, że stoi za nim gromada równych mu i blizkich druhów, na którą liczyć zawsze może, tak jak i ona na niego liczy. Hasło „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego“ winno być wypisane na sztandarach Sokolstwa, co więcej, winno wejść w obyczaje naszego życia codziennego.

Nietylko jednak nie doskonalimy i nie wznosimy coraz wyżej naszej idei sokolej, ale nie spełniamy należycie, ani pojedynczo ani zbiorowo, tych elementarnych obowiązków, bez których żadne stowarzyszenie istnieć, a tem bardziej osiągnąć wyższych celów nie może. To też typ prawdziwego Sokoła, z charakteru, z uczuć, z pojęć i z czynów, staje się coraz rzadszym.

Na wzniesienie potężnego gmachu, trzeba odpowiedniego pod względem jakości i wytrzymałości materyału. Szczerym, prawdziwym Sokołem ten tylko nazwać się może, kto przedewszystkiem zdaje sobie jasno sprawę z zadań narodowych Sokolstwa i z całą świadomością pracuje nad ich urzeczywistnieniem, kto charakterem swym do tych zadań dorasta, a więc umie stać na straży godności narodowej, strzeże praw języka polskiego i celuje odwagą cywilną, kto nakoniec jest wzorowym członkiem swego Gniazda, a więc spełnia ściśle swe obowiązki sokole, odznacza się słownością bez zarzutu oraz bezwzględną karnością wobec przepisów, uchwał, zarządzeń i komendy, kto bierze udział w ćwiczeniach i mustrze, kto stawia się w stroju na występy i obchody sokole. Gniazdo, które posiada lub wyrobi u siebie taki materyał w ludziach, może dopiero iść dalej: wzmocnić sprawność swą i energię, rozszerzyć działalność, pracować dla Sokolstwa całego, a przez nie dla narodu.

Wszelkie plany naprawy pozostaną projektami zawieszonymi w powietrzu, dopóki w każdem Gnieździe nie znajdzie się choćby garstka prawdziwych Sokołów, którzy podadzą sobie ręce, zobowiążą się wzajemnie do pracy w wytkniętym kierunku i staną się ogniskiem inicyatywy, wcieleniem nowego ducha, zarzewiem odrodzenia wewnętrznego.

---

*) Patrz artykuł druha Cenara w Nr. 11. *„Przewodnika gimnastycznego“*.

Wydziały nigdy tej roli nie spełnią: ich zadaniem — dobra administracya, załatwianie spraw technicznych, gospodarka domowa, na tem też tle odbywa się ich dobór. Tu idzie o co innego, o wlanie nowej treści w istniejące formy, o stworzenie jądra wzorowego Sokolstwa, takiego jakiem całe z czasem stać się musi, o świecenie przykładem innym, o porwanie ich za sobą, o płodne zapoczątkowanie nowego życia. Takim zadaniom, tu jak i wszędzie, tylko inicyatywa ludzi dobrej woli sprostać może, inicyatywa pełna zapału, wiary w siebie i w dzieło, którego ma dokonać.

Niech ci, co jasno zdają sobie sprawę z naszych niedomagań i równie jasno widzą drogę wyjścia, wiążą się w ścisłe solidarne grona inicyatywy i przykładu, a niech zaczną reformę od siebie, kontrolują się wzajemnie, wytwarzają zastęp wzorowych Sokołów, czuwają nad biegiem spraw swego Gniazda; niech się zbierają i radzą nad duchowem podniesieniem Sokolstwa, nad pogłębieniem jego narodowych zadań, nad rozlaniem jego życia na społeczeństwo całe. Nie można dokonać dzieła, o którem nikt nie myśli, któremu nikt swych sił nie poświęca. Każda myśl nowa, urobiona w takiem gronie, w niem samem znajdzie gotowego wykonawcę. A praca ta trwać musi dopóty, dopóki nowy duch i nowy charakter tych zastępów ochotniczych nie stanie się uprawnionym dobytkiem całego Sokolstwa.

Sokół.

Ćwiczenia kosą, jako gimnastyka narodowa.

B. Wydląka.

Od dłuższego czasu sprawa ta, nasuwa się mimowoli na myśl podczas corocznie w październiku urządzanych obchodów uroczystych na cześć naszego nieśmiertelnej pamięci Naczelnika Tadeusza Kościuszki.

Sprawa ta, tem bardziej zasługuje na stanowcze rozwiązanie i z tego powodu, że krok przez d. Rucińskiego na polu gimnastyki narodowej uczyniony, powinienby nas zachęcić do tem usilniejszych starań i poszukiwań — ba nawet do tworzenia gimnastyki narodowej. Gdy dziś wśrod nas — przez d. Rucińskiego z zapomnienia wydobyta, a na IV. Zlocie czeskim w Pradze okazana lanca — tyle zapału i chęci do ćwiczeń wywołała, że nawet podczas uroczystych obchodów kościuszkowskich, chociaż w szczupłem miejscu, bo zazwyczaj w sali, i w szczupłej liczbie — szerszej publiczności okazywaną bywa — ba nawet, by w całej swej świetności wystąpić, w program odroczonego Zlotu związkowego wliczoną została — nie od rzeczy będzie, gdy właśnie w tej chwili przypomnę jej siostrzycę, może młodszą w użyciu bojowem lecz także sławną, bo w rozpaczliwej dobie walk o byt narodowy a zatem w chwili, gdy z kopii zwyrodniała lanca już nic zdziałać nie mogła — występującą, i w krzepkich dłoniach ludu wsławioną — dziś całkiem zapomnianą i tylko do zdobienia grobów i katafalków podczas żałobnych obchodów na cześć bohaterów z doby jej pracy dla Ojczyzny — używaną — kosę! Tuszę, że to, tak powszechne i pożyteczne narzędzie gospodarcze w rękach ludu pod wodzą nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki, jakoteż w ostatnich walkach o niepodległość Ojczyzny wsławione, nie powinnoby być zapomnianem choćby tylko dla tego, że czcząc corocznie nieśmiertelną pamięć Kościuszki o sukmanie i kosie jako o dwóch nierozłącznych a przez Niego ulubionych i lud, który On ukochał, przypominających rzeczach, zapominać się nie godzi!

Przypuszczam, że ćwiczenia kosą, ułożone w takt melodyi, których wiele z czasów pracy kosą nad wyzwoleniem Ojczyzny, posiadamy, z życiem i werwą wykonane, chybaby gorzej od ćwiczeń lancą (choćby i u nas) nie wypadły!

Jeśli bowiem kosa w żywym obrazie lub na scenie pewien efekt — ba nawet zachwyt wywołuje, to przypuszczać mi wolno, że w większej masie i ruchu przy dźwiękach narodowej melodyi — chybaby — klapy nie zrobiła!

Myśl przezemnie tu przedstawiona kilku druhom wyjawiona — wywołała wśród jednych poklask, wśród drugich zaś wręcz przeciwne zapatrywanie. Wśród tych poniekąd przeciwnych zapatrywań podniósł się głos — by raczej na podstawie ruchów kosą ułożyć ćwiczenia „palcatem" — który dawnemi czasy był u nas znanym i prędzej by się może obecnie przyjął wśród nas. Za radę tę, serdecznie owemu druhowi tu na tem miejscu dziękuję! Zauważyć jednak muszę, że ćwiczenia palcatem na jakimkolwiek bądź popisie nie mówiąc już o Zlocie np. okręgowym — z powodu że szersza publiczność mało co wie o palcacie i z powodu bezbarwności samegoż kija — chybaby — bezbarwnie i bez wrażenia dodatniego wypaść musiały. Właśnie też dla tej przyczyny obrałem kosę jako ozdobę narodową tego bezbarwnego kija — u nas dawniej pod nazwą palcatu, u Niemców pod nazwą „Stockfechten", u Czechów pod nazwą „batomu" — ba nawet i u innych narodów znanego i używanego.

Kosa zatem w powyższym wypadku byłaby właśnie dla owego bezbarwnego — kija tem, czem jest dla międzynarodowej lancy chorągiewka o barwach narodowych.

Pozostawiając zatem ocenę tej myśli i rozwiązania powyższej kwestyi, wytrawniejszym i doświadczeńszym na polu gimnastyki narodowej — tuszę, że sprawa ta szerszy ogół sokoli zainteresuje i należycie rozwiązaną zostanie.

Gimnastyka w szkole ludowej.

Dr....

Gimnastyka szkolna, od lat 30-tu istniejąca w planach szkół ludowych — jako przedmiot obowiązkowy — w kraju naszym bardzo nieznaczne tylko czyni postępy. Na to zaniedbanie wychowania cielesnego zapomocą gimnastyki i gier wpłynęło wiele przyczyn — a jedną z największych był ten błąd, że dla przedmiotu tego nie ustanowiono zaraz w pierwszych początkach osobnego fachowego instruktora, względnie organizatora i nadzorcy. Zlekceważenie tego momentu rozwojowego, pozostawienie wprowadzenia gimnastyki i jej organizacyi do szkoły dobrej woli nauczyciela, gminy i R. S. O. — zemściło się na naszem szkolnictwie i całym kraju — tak — że dziś stoimy na tem polu prawie tam — gdzieśmy stali przed laty 30-tu.

Gdyby powołane władze zaraz w początkach lub przynajmniej później stworzyły były dla przedmiotu tego osobnego fachowego organizatora, któryby był, jeżdżąc od miejscowości do miejscowości, organizował gimnastykę i gry stosownie do lokalnych warunków — mielibyśmy dziś nie tylko w każdem większem mieście i miasteczku szkoły z boiskami do gier, salą do gimnastyki i faktycznie w nich wprowadzone ćwiczenia cielesne — ale i w tysiącach wiosek naszych widzielibyśmy wprowadzone przynajmniej te ćwiczenia gimnastyczne, które bez przyrządów wykonywać można.

Stało się jednak inaczej. Nie było organizatorów — nie ma też w szkołach naszych gimnastyki — a stan ten trwać będzie dalej tak długo — jak długo zorganizowanie gimnastyki i gier pozostawione będzie na łasce czynników miejscowych danej szkoły.

Wprawdzie tu i owdzie chciano w początkach nowej ery szkolnej dla gimnastyki coś zrobić — ale cóż — kiedy nie było fachowca, któryby rzeczą pokierował i dobrą posłużył radą — nie było organizatora. Tak więc i te chwilowe, nieliczne porywy — zgasły — i powró-

ciło wszystko do dawnego. Także i ta nieliczna garstka Towarzystw sokolich, która — zastępując szkołę — przytula pod swoje skrzydła młodzież szkół ludowych, ucząc ją gimnastyki, nie zmienia stanu ani istoty rzeczy. Gimnastyka w szkołach ludowych pozostaje w dezorganizacyi — nie istnieje w tysiącach szkół — tam zaś — gdzie istnieje — przedstawia chaos metod — systemów — i nieracyonalizm.

A jednak faktem jest, że mimo braku sal gimnastycznych w kraju naszym, mimo braku urządzeń gimnastycznych — można wychowanie cielesne młodzieży szkolnej przywołać do życia, można wprowadzić stałe ćwiczenia gimnastyczne i gry, któreby nie wymagały żadnych a przynajmniej nie wielkich nakładów pieniężnych, możnaby ćwiczenia te w całym kraju ujednostajnić — możnaby słowem dużo zrobić na tem polu bez obciążania budżetów szkolnych — gdyby był organizator. Bez udziału ręki organizatorskiej, bez udziału ręki fachowej — nie ma co marzyć nawet o jakimkolwiek postępie na tem polu wychowania młodzieży.

Samo bowiem zachęcanie przez inspektorów do wprowadzenia ćwiczeń cielesnych do szkoły nie wystarcza. Tu potrzeba działać instruktywnie i organizatorsko — tu potrzeba pokazać i nauczyć, jak się rzecz prowadzić powinno — potrzeba wejść w szczegóły — wskazać, jak prostymi nie raz środkami stworzyć sobie może nauczyciel dogodne warunki rozwoju tego przedmiotu — jednem słowem tu potrzeba pracy misyonarskiej — a tego od inspektorów okręg. wymagać nie można — gdyż są i tak pracą przebarczeni a przedmiot sam jest tego rodzaju — że wymaga specyalnej, głębszej wiedzy fachowej.

Kraje niemieckie w Austryi — Niemcy — Francya — Szwajcarya — Szwecya — stoją w rozwoju wych. cielesnego o całe niebo wyżej od nas — a jednak nie mogą się obejść bez fachowych inspektorów i organizatorów do gimnastyki — jakże więc przypuszczać można — iżby u nas bez tej instytucyi sprawa ta rozwinąć się mogła — u nas — gdzie nauka gimnastyki w samych Seminaryach nauczycielskich z braku należytych warunków kuleje — a przy egzaminach kwalifikacyjnych doznaje zupełnej ignorancyi.

Popatrzmy na Sokolstwo nasze.

Wszakże i ono nie obchodzi się bez organizatorów i inspektorów — wszakże „Związek“ rokrocznie przeznacza na „lustracye techniczne“ znaczne kwoty. Jeżeli więc w takiej instytucyi, która bądź co bądź fachowych posiada kierowników i nauczycieli, lustratorowie, względnie inspektorowie i organizatorowie techniczni, są potrzebni, o ileż niezbędniejszymi są oni w szkolnictwie.

Społeczeństwo całe już dawno przyszło do zrozumienia i przekonania — że gimnastyka i gry są czynnikiem rozwijającym nie tylko zdrowie — siły i różne przymioty ducha, ale czynnikiem zarówno umoralniającym — jak i czynnikiem, rozwijającym zmysł ładu, porządku, praktyczności i pracowitości.

Wychowanie cielesne młodzieży szkolnej nie jest więc dla kraju i narodu całego rzeczą obojętną — którąby z lekkiem sercem spychać wolno było na plan ostatni — jako balast szkolny.

Przeciwnie — pora już najwyższa — znaleźć dla tego czynnika wychowawczego — chwilkę czasu, aby pomyśleć o należytem jego zorganizowaniu.

A że — jak wykazaliśmy — zorganizowanie to da się dokonać tylko i jedynie przez ustanowienie fachowego instruktora — inspektora — przeto ta tylko władzom pozostaje droga do czynu.

Pierwszy na tem polu krok zrobiła już R. S. O. miasta Lwowa. Na posiedzeniu dnia 23. grudnia z. r. uchwaliła bowiem zorganizować gimnastykę w szkołach lwowskich i poruczyła czynność tę fachowo wykształconemu na tem polu nauczycielowi, p. E. Cenarowi.

Przykład ten powinien być hasłem dla całego kraju a w pierwszym rzędzie dla najwyższej naszej Władzy szkolnej — tembardziej, że przykład ten nie wymaga kosztów wielkich i wcale nie obowiązuje — gdyż jestto na razie próba — która dopiero z czasem wykaże — jakich użyć dróg najwłaściwszych, aby dopiąć celu.

Portret Kościuszki
w Sokole tarnopolskim.

Znana z dzienników sprawa usunięcia portretu Kościuszki z sali naszej podczas wieczorku ruskiej Proświty zajęła w ostatnich czasach 3 posiedzenia Wydziału i Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków naszego gniazda.

Sprawa ta — aby być zwięzłym — tak się przedstawia: Portret Kościuszki zawieszony na wieczorek Kościuszkowski nad sceną naszej sali wisiał tam i nadal po wieczorku, zamiast na zwykłem swem miejscu tj. na bocznej ścianie. W dniu 26. listopada b. r. po wiecu ruskim o utworzenie uniwersytetu ruskiego we Lwowie, miał się odbyć wieczorek Proświty w Sokole. Tuż przed wieczorkiem, kiedy już znaczna część publiczności na sali była obecną, zażądało Grono Rusinów od służącego Sokoła usunięcia portretu Kościuszki, a kiedy on sam tego dokonać nie mógł, podtrzymało mu drabinę, poczem zdjęty portret służący umieścił w bocznej sali. Innego znieważenia portretu nie było. W następnych dniach pojawiły się notatki o tem w „Słowie polskiem“ i „Dzienniku polskim“ — w tym ostatnim z fałszywemi dodatkami o opluciu i zhańbieniu portretu. Prezes zwołał posiedzenie Wydziału, aby powziąć stosowne uchwały — a na posiedzenie to wpłynęło podanie Proświty z żądaniem umieszczenia odwołania wiadomości dziennikarskich. (Wydział Proświty tłumacząc się twierdził, że wówczas o fakcie tym żadnej nie miał wiadomości). Wydział uchwalił odpowiedzieć, że 1. nie jest jego rzeczą umieszczać jakiekolwiek odwołania w dziennikach i 2. przedstawić Proświcie fakt tak jak on miał miejsce. Przed wysłaniem tego pisma do Proświty, pojawił się w „Kurjerze lwowskim“ artykuł Dra Daniłowicza z zupełnem a dziś można powiedzić bezczelnem zaprzeczeniem całego faktu. Wobec tego Prezes zwołał nowe posiedzenie Wydziału, na które wpłynęło podanie członków Sokoła o zwołanie Walnego Zgromadzenia. Wydział na tem posiedzeniu uchwalił reasumować poprzednie swoje uchwały i 1. wysłać odpowiednie przedstawienie sprawy do dzienników; 2 Proświcie odpowiedzieć, że Wydział niestety nie jest w stanie odwoływać tego, co się stało rzeczywiście, tudzież wyrazić ubolewanie, że nikt z Proświty ani z inteligencyi ruskiej nie przeszkodził tej wrogiej wobec Polaków manifestacyi; 3. zwołać nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Sokoła i 4. ruskiemu Bojanowi, który zgłosił się o wynajem sali na 15. grudnia odpowiedzieć na razie odmownie, pozostawiając ostateczną decyzyę Walnemu Zgromadzeniu. Jeszcze przed wysłaniem sprostowań do dzienników, zjawił się u prezesa Sokoła prezes Proświty i wyrażając żal i ubolewanie wobec zaszłego faktu prosił o zwołanie Wydziału Sokoła, aby mógł złożyć stosowne oświadczenie i porozumieć się nad obopólnem objaśnieniem tej sprawy w dziennikach. Prezes zwołał nowe posiedzenie Wydziału, gdy jednak prezes Proświty zamiast spodziewanego przez Wydział oświadczenia, przedłożył tylko prośbę o rozmaite poprawki sprostowania, które miało wyjść od Sokoła, uchwalił Wydział utrzymać w mocy uchwały poprzedniego posiedzenia — które też rzeczywiście wykonane zostały.

Walnemu Zgromadzeniu w dniu 13. grudnia 1901 przedłożył Wydział sprawozdanie z przebiegu całej sprawy — zarządzenia swoje do aprobaty, tudzież następujące rezolucye do uchwały:

(w streszczeniu) 1. wyraża się najwyższą wzgardę sprawcom zdjęcia portretu; 2. wyraża się ubolewanie Tow. Proświta za to, że nikt z jej zarządu nie przeszkodził temu, wreszcie 3. z faktu tego nie wyciąga się ostatecznych konsekwencyi i nie przypisuje winy usposobieniu ogółu społeczeństwa ruskiego.

Walne Zgromadzenie uważając zarządzenia Wydziału za niedostateczne uchwaliło: 1. nie przyjąć dotychczasowych zarządzeń, Wydziału w tej sprawie, jako nie licujących z godnością reprezentacyi tak poważnego Towarzystwa; 2. wyrazić swe najwyższe oburzenie Towarzystwu „Proświty“, tudzież 3. nie wynajmywać w przyszłości sali żadnym Towarzystwom ruskim.

W namiętnej, w nienawistnym wprost dla Wydziału tonie, prowadzonej dyskusyi zarzucono mu „kunktatorstwo“, „ślamazarność“, „paktowanie“ tam, gdzie należało działać odruchowo pod pierwszem wrażeniem, potępiono kierowanie się „rozumem i rozwagą“ tam, gdzie jedynie „serce i uczucie“ wskazywało drogę postępowania. W powodzi wniosków wszystkie zgadzały się w zaznaczeniu niedostateczności środków, zastosowanych przez Wydział. Ostatecznie powzięto 3 powyższe uchwały.

A teraz komentarz. Wysoki nastrój Walnego Zgromadzenia, pełne zapału przemówienia mowców, górne słowa obrażonych uczuć narodowych były w przeważnej części tylko pokrywką osobistych animozyi przeciw prezesowi i Wydziałowi. Ogół zebranych członków uległ suggestyi jednostek, które nie wahały się sprawy zbyt poważnej zakłócić dysonansem rachunków prywatnych.

Wydział w tej sprawie postępował wedle najlepszej woli i zamiarów — zarzut „kunktatorstwa“, „tuszowania sprawy“ jest wprost potwornym i odrzucamy go z oburzeniem autorowi. Czy postępowanie, dążące do otrzymania zupełnej satysfakcyi spokojnie a z zachowaniem godności narodowej jest lepszem od posługiwania się gwałtownymi efektami, zbyt często do słomy patryotycznej podobnymi — to rzecz dyskusyi.

Wydział, nie czując oparcia na większości członków — ustąpił solidarnie. Oby nasi następcy nie odczuli zbyt prędko ujemnych skutków ostatniego Walnego Zgromadzenia.

Wobec rezygnacyi Wydziału zwołane zostały: Zgromadzenie przedwyborcze członków Sokoła na dzień 21. grudnia 1901 i wyborcze na 30. grudnia — z przebiegu ich zostanie umieszczone sprawozdanie w przyszłym nrze *„Przewodnika“*. Zaznaczyć tu należy również i potępić stanowczo zachowanie się „Kurjera lwowskiego“, który omawia tę sprawę w swoich łamach ze stanowiska antagonizmu z „Dziennikiem polskim“; — jako pismu polskiemu nie przynosi mu to wcale zaszczytu.

Tadeusz Witwicki.

Treść powyższego artykułu, o którego umieszczenie w najbliższym numerze *„Przewodnika gimnastycznego“* upraszamy, została aprobowaną przez Wydział naszego Sokoła na posiedzeniu z 14. b. m.; przedstawia on całą sprawę tak, jak się w rzeczywistości miała, jako też odnośne rozporządzenia Wydziału.

Czołem!

Tarnopol, dnia 15. grudnia 1901 r.

E. Kessler, prezes. — *Tadeusz Witwicki*, za sekretarza.

Gimnastyka za granicą.

R. Kwiatkowski.

Europejski Związek gimnastyków. Przed niedawnym czasem ogłosił przewodniczący Europejskiego Związku gimnastyków N. J. Cupérus w Antwerpii sprawozdanie roczne, według którego stan Towarzystw gimnastycznych w państwach europejskich należących do Związku, przedstawia się następująco:

L. porz.	Państwo	Rok założenia	Ilość Towarzystw	Ilość członków	Jeden gimnastyk na mieszkańców	Uwaga
1	Anglia . .	1885	200	17.000	2.389	314.628 □ km. 40,613.000 mieszk.
2	Belgia . .	1865	154	14.078	484	29.457 □ km. 6,815.054 mieszk.
3	Czechy, Mowia, Ślązk	1863	573	47.000	189	79.320 □ km. 8,725.000 mieszk.
4	Dania . .	1899	26	3.200	755	38.340 □ km. 2,416.000 mieszk.
5	Francya .	1873	670	93.000	416	536.488 □ km. 38,518.000 mieszk.
6	Luksemburg . .	—	12	statystyka niedokładna		2.587 □ km. 217 600 mieszk.
7	Niederlandy . .	1868	139	9.694	523	33.000 □ km. 5,075.000 mieszk.
8	Niemce . .	1860	6.737	670.591	93	636.478 □ km. 62,719.000 mieszk.
9	Norwegia .	1890	45	6.000	859	322.305 □ km. 2,153.000 mieszk.
10	Szwajcarya	1832	554	39.100	84	41.419 □ km. 3,312.000 mieszk.
11	Szwecya .	—	20	1.500	3.300	450.575 □ km. 5,000.000 mieszk.
12	Węgry . .	1885	45	4.500	3.385	282.804 □ km. 15,230.000 mieszk.
13	Włochy .	1887	104	13.475	2.408	286 648 □ km. 32,450.000 mieszk.

Sprawozawca zaznacza, że statystyki tej nie można uważać jako dokładną z tego względu, że wiele Towarzystw nie należy do żadnego związku państwowego, nie wchodzi też w statystykę ogólną. Mimo to, cyfry te dają przybliżony obraz stanu Towarzystw gimnastycznych w państwach europejskich, z pośród których wybijają się na pierwszy plan: Szwajcarya, gdzie przypada jeden gimnastyk na 84 mieszkańców i Niemce z stosunkiem 93 : 1.

Porównując statystykę naszych polskich Towarzystw sokolich z ową europejską, okaże się że nie tak bardzo znowu pozostajemy w tyle. Z zestawienia ogólnej ilości członków 8.580 (patrz *Przew. gimnast.* z grudnia z. r.) z liczbą Polaków zamieszkujących Galicyę wynika, iż jeden członek przypada mniej więcej na 400 mieszkańców. Stosunek ten zmieni się bardzo, jeżeli weźmiemy w rachubę tylko członków ćwiczących, ale też i w powyższej statystyce wykazano także tylko ogólną ilość członków, z których prawdopodobnie wielu nie ćwiczy.

Sport.

A. Wallek.

Łyżwiarstwo.

Lwowskie Tow. łyżwiarskie, rozpisało na sezon 1901/2, zawody w jeździe sztucznej i szybkiej dla młodzieży obojga płci: od lat 6—10, 10—14 i 14—18. Prócz tego zawody w jeździe sztucznej dla nowicyuszów, t. j. tych, którzy dotąd w zawodach udziału nie brali.

Wspominamy o tem dla tego, że może gniazda sokole skorzystają z owego programu zawodów, i przeprowadzą je u siebie. Tow. łyżwiarskie rozpisując zawody dla młodzieży i nowicyuszów, kierowało się myślą wyrabiania i przygotowywania sił przedewszystkiem w gronie młodzieży, jako materyału najodpowiedniejszego i najpodatniejszego, mogącego wyrobić w przyszłości dobrych łyżwiarzy, których u nas jeszcze prawie brak zupełny.

Program zawodów w jeździe szybkiej, które się mają odbyć 14. stycznia obejmuje: 1. bieg dziatwy od 6—10 lat na 100 m.; 2. bieg chłopców od 10—14 lat na 150 m.; 3. bieg panienek od 10—14 lat na 100 m. i 4. bieg młodzieży od 14—18 lat na 250 m. Nagrody stanowią upominki.

Zawody takie mogą urządzić wobec wymaganej krótkiej przestrzeni i Towarzystwa posiadające mniejsze tory. Urządzone w przeszłym roku we Lwowie, znalazły wielu uczestników tak pomiędzy młodzieżą męską jak i żeńską i bardzo się podobały.

Zawody w jeździe sztucznej dla młodzieży obojga płci, mają się odbyć 19. stycznia a obejmują: ćwiczenia obowiązkowe, ćwiczenia popisowe w wieku od 10—14 i 14—18 lat.

Ćwiczenia obowiązkowe dla młodzieży od 10—14 lat są następujące: 1. Łuk w ósemkę: *a)* prawą naprzód zewnątrz, lewą naprzód zewnątrz; *b)* prawą naprzód wewnątrz, lewą naprzód wewnątrz. 2. Wężyk w ósemkę: *a)* prawą naprzód zewnątrz wewnątrz, lewą naprzód wewnątrz zewnątrz; *b)* lewą naprzód zewnątrz wewnątrz, prawą naprzód wewnątrz zewnątrz. 3. Trójka w ósemkę: *a)* prawą naprzód zewnątrz — trójka — tyłem wewnątrz; *b)* lewą naprzód zewnątrz — trójka — tyłem wewnątrz.

Ćwiczenia popisowe (dowolne), dla każdego po 2 minuty.

Zawody w jeździe sztucznej dla młodzieży od 14—18 lat obejmują jako ćwiczenia obowiązkowe: 1. Łuk w ósemkę: *a)* prawa tyłem zewnątrz, lewa tyłem zewnątrz; *b)* prawa tyłem wewnątrz; lewa tyłem wewnątrz. 2. Trójka w ósemkę: *a)* prawa naprzód zewnątrz — trójka — tyłem wewnątrz, lewa tyłem wewnątrz — trójka — naprzód zewnątrz; *b)* lewa naprzód zewnątrz — trójka — tyłem wewnątrz, prawa tyłem wewnątrz — trójka — naprzód zewnątrz. 3. Trójka podwójna w ósemkę: *a)* prawa naprzód zewnątrz — trójka — tyłem wewn. — trójka — naprz. zewn., lewa naprz. zewn. — trójka — tyłem wewn. — trójka — naprz. zewn.; *b)* prawa naprz. wewn. — trójka — tyłem zewn. — trójka — naprz. wewn., lewa naprzód wewn. — trójka — tyłem zewn. — trójka — naprz. wewn. 4. Pętlica w ósemki: prawa naprzód zewn. — pętlica — naprz. zewn., lewa naprzód zewn. — pętlica — naprz. zewn.

Ćwiczenia popisowe po 2 min. Nagrody w upominkach. Ćwiczenia wykonuje się z miejsca t. j. po zwykłem odbiciu się drugą nogą. Każda figura musi, być 3 razy z rzędu w formie ósemki wykonaną, nieudaną wolno 3 razy powtórzyć. Ćwiczenia ocenia się podług *a)* wykonania (rysunek i oś); *b)* ogólnego wrażenia (postawa i ruchy), jak następuje: 5 = znakomicie, 4 = bardzo dobrze, 3 = dobrze, 2 = dostatecznie, 1 = bardzo słabo, 0 = nie zrobione. Suma punktów obu kategoryi, daje ilość punktów. Sędziów powinno być 3—5. Suma wszystkich punktów dzieli się przez liczbę sędziów a wynik stanowi o stopniu nagrody.

Ten sposób ocenienia nie jest wprawdzie takim, jaki przepisuje regulamin światowy dla zawodów w jeździe sztucznej, w tym jednak wypadku wystarcza w zupełności do sprawiedliwego ocenienia.

Podane ćwiczenia są łatwe i mogą być nawet przez mniej wprawnych łyżwiarzy wykonane. Największą uwagę zwracać należy jak wyżej powiedziano na rysunek i oś, postawę i ruchy. Program zawodów dla nowicyuszów podamy w następnym numerze.

Sprawy bieżące

Związku pol. gimnastycznych Tow. sokolich w Austryi.

Borysław. D. 8. grudnia obchodziło gniazdo nasze uroczystość Kościuszkowską, po raz pierwszy od czasu założenia, wieczorkiem muzykalno-wokalnym, połączonym z ćwiczeniami gimnastycznemi. Wieczorek rozpoczął przemówieniem prezes naszego gniazda K. Długosz. Następnie przeplatano części wokalne i deklamacyjne ćwiczeniami gimnastycznemi na poręczach, zastępu złożonego z 9 druhów naszego gniazda pod przewodnictwem naczelnika d. Rutkowskiego. Przerabiano po 3 ćwiczenia obowiązkowe na koniu i w środku poręczy i jednym ćwiczeniu dowolnem. Miłą dla nas niespodzianką było przybycie czterech druhów ze Lwowa, a to: Czerskiego, Hamburgera, Horodyskiego i Staszczyka, którzy uzupełnili program dwoma punktami; a to zapasami i budowaniem piramid wolnych z pomocą trzech druhów borysławskich. Wynik zapasów: Horodyski-Staszczyk, zwyciężył w 8 min. Staszczyk; Czerski—Hamburger, zwyciężył w 5 m. Hamburger. W walce rozstrzygającej pomiędzy zwycięzcami poprzednimi: Staszczyk—Hamburger, zwyciężył w 2 m. Hamburger.

Publiczność jawiła się bardzo licznie i oklaskiwała sowicie każdy punkt programu, szczególniej zaś punkta obejmujące ćwiczenia.

Dochód z wieczorku przeznaczony był na dzieci wrzesińskie.

Po wieczorku odbyła się wieczornica z przemówieniami na temat idei sokolej i ostatnich wypadków.

Wieczorek ten przełamie dotychczasową gnuśność i apatyę jaka się dotąd objawiała, dzięki naocznemu przedstawieniu szerszym warstwom naszego miasta celów Sokolstwa, co podnieść musimy z uznaniem, jest główną zasługą naszego prezesa, przybyłych ze Lwowa druhów i naszego naczelnika.

A. W.

Brody. Dnia 1. grudnia odbył się u nas wieczorek na pamiątkę 70-letniej rocznicy powstania listopadowego z programem wokalno-dramatycznym, połączonym z ćwiczeniami gimnastycznemi. W wieczorku wzięło udział „Kółko śpiewackie“, panie Patrynowa, Wangowa i Wicherowa i pp. Aksentowicz, Finze profesor, Majer, Wichera i d. profesor Tyran, którzy zasłużyli na wdzięczne uznanie za spełnienie przyjętego obowiazku. Tak słowo wstępne d. profesora Tyrana, jak również deklamacya profesora Majera wywarła głębokie wrażenie na publiczności, która tym razem pomimo niesprzyjającej pogody, wypełniła szczelnie salę Towarzystwa muzycznego. Obraz dramatyczny Urbańskiego „Noc na poddaszu“ przejął widzów do głębi, zwłaszcza, że amatorowie grali bardzo dobrze. Ćwiczenia gimnastyczne, złożone z ćwiczeń wolnych, na poręczach i piramidach wolnych wypadły wcale dobrze. Przy ostatniej piramidzie (dwupiętrowej) zaintonowała tutejsza młodzież „Jeszcze Polsko nie zginęła“, a cała publiczność uczestniczyła w odspiewaniu tej pieśni, drogą każdemu Polakowi.

Uroczysty ten wieczór jest dowodem, że u nas sił i patryotyzmu nie brak, lecz brak wytrwałości w zbiorowej pracy. Do ćwiczeń gimnastycznych stanęło 16 druhów; po wieczorku liczba ich wzrosła do dwudziestu dwóch, ale zaledwie dwunastu uczęszcza regularnie na ćwiczenia. Zdaje się im, że obowiązek swój już spełnili, wziąwszy udział w wieczorku i sądzą, że idei sokolej i sprawie narodowej uczynią łaskę, gdy zaczną znowu na ćwiczenia uczęszczać na dwa tygodnie przed wieczorkiem. Czy tak druhowie? Byłby już najwyższy czas obudzić się z letargu i odeprzeć zarzut, żeśmy nie dorośli, zwłaszcza, że obecnie u nas w Brodach ku temu właśnie czas najpomyślniejszy. Za staraniem bowiem d. prezesa Papégo, a z łaski spadkobierców po ś. p. hr. Stefanie Kazimierzem Młodeckim dostaliśmy grunt pod budowę gmachu, na którym nie tylko mógłby stanąć wspaniały gmach, ale i pozostanie dość miejsca na wygodne boisko. Znajdujemy się więc nareszcie na najlepszej drodze do wykazania rozwoju i postępu; ale czy nie zabraknie nam wytrwałości?

Buczacz. Uroczysty wieczór Kościuszkowski odbył się 26. października. Program wypełniły: Słowo wstępne d. Dr. Edw. Krzyżanowskiego, nowe i piękne ćwiczenia maczugami i trójkowe na koniu pomysłu d. naczelnika Czerskiego, pieśni chóru męsk. i deklamacya, zakończyły figury olimpijskie. Wszystkie części programu bardzo się podobały, sala, jak zwykle, była przepełniona. Staraniem Sokoła odbyło się także nabożeństwo żałobne w rocznicę zgonu Kościuszki, które odprawił i zakończył podniosłą przemową d. ks. Prałat Gromnicki. Udział członków, publiczności szerszej a szczególniej młodzieży liczny.

Ruch ćwiczebny wcale ożywiony. 11 godzin tygodniowo wypełniają ćwiczenia członków i młodzieży (gimnaz. i szk. wydz. męsk.). Wydział czyni starania, aby rozpocząć budowę własnej sali, która obecnie gwałtownie jest potrzebna, ale o miejsce stósowne w szczególności u nas bardzo trudno.

Oddział kolarski zawiązany z wiosną 1901 odbył w ciągu lata kilkanaście wycieczek wspólnych po okolicy, obfitującej w piękne widoki a 3 członków nawet dalsze wycieczki do Czerniowiec, Kamieńca Podolskiego, do Zakopanego i Morskiego Oka.

Wieczór Mickiewiczowski urządzony przez Sokół 7. grudnia obejmował: Odczyt d. Mazura, piękne pieśni chóru mięszanego nowo zorganizowanego przez d. Mikułę, śpiew solowy (bas), sekstet muzyczny (kier. d. Krieger) i bardzo dobrą deklamacyę p. M. Mikulanki. Wieczór wywołał wrażenie jak najlepsze. *(M.).*

Cieszyn. Pamięć Kościuszki „Sokół“ cieszyński uczcił d. 20. października uroczystem nabożeństwem w kościele Braci Miłosiernych. Wieczorem dnia tego odbył się w sali Domu Polskiego odczyt p. prof. Fr. Habury. Szan. prelegent przedstawił w zwięzłym, pełnym treści i świetnie wygłoszonym wykładzie, życie i działalność nieśmiertelnego Naczelnika narodu polskiego, który drogi jest sercu każdego Polaka, jako przedstawiciel zbratania się wszystkich stanów i jako człowiek, którego cnoty domowe i obywatelskie powinny być wzo-

rem dla wszystkich. Po odczycie grono członków „Sokoła“ zebrało się na wieczornicę w sali „Czytelni ludowej“, gdzie wygłoszono kilka przemówień przeplatanych śpiewami i deklamacyami. D. Tadeusz Pelczarski, który jako nowowybrany przewodniczący po raz pierwszy przewodniczył wieczornicy, wspomniał, że chciałby, aby wieczornice sokole, zaprowadzone przez prof. Kukucza, utrzymywały i nadal łączność między bracią sokolą. Życzyć należy „Sokołowi“, aby się tak stało, iżby członkowie Towarzystwa wyzbywszy się małoduszności umieli zawsze razem, zgodnie a zwłaszcza rozumnie pracować dla wspólnych wszystkim celów.

Lwów. Siedmnastą rocznicę wprowadzenia się do własnego a zarazem pierwszego gniazda sokolego, obchodziliśmy d. 1. grudnia uroczystym wieczorkiem muzykalno-wokalnym połączonym z ćwiczeniami gimnastycznemi. D. prezes Dr. Czarnik w przemówieniu wstępnem, przypomniał ową radosną chwilę, podnosząc zasługi nieodżałowanych dla Sokolstwa mężów jakimi byli Jan Dobrzański, Dr. T. Żuliński i Dr. Ż. Krówczyński. Wzywając do wytrwałości odczytał nadesłany z okazyi wręczenia sztandaru przez Polki list ówczesnego prezesa śp Krówczyńskiego, z którego wyjątek jako przypomnienie przytaczamy: „My zaś w imieniu wszystkich Sokołów ślubujemy, że zawsze godnie i wysoko ten sztandar nosić będziemy, a gdyby komukolwiek przyszła grzeszna myśl go poniżyć albo skalać, niechaj mu przedtem uschnie prawica, mózg wypowie posłuszeństwo i krew na zawsze w żyłach skrzepnie“.

Dalszą część programu wypełniły produkcye chóru sokolego, deklamacya d. Janikowskiego p. t.: „W 17. rocznicę“, i ćwiczenia gimnastyczne wzorowego zastępu na drążku, złożonego z druhów ćwiczących, a następnie ćwiczenia członków Grona nauczycielskiego w skokach przez stół i budowaniu piramid na wysokich drabinkach.

Całość wypadła bardzo dobrze a publiczność licznie zebrana opuszczała salę w podniosłem nastroju. Na wieczorek przybyło wielu starszych druhów, biorących udział w ówczesnej chwili i pracach około rozwoju Sokolstwa, który po wprowadzeniu się do tej pierwszej warowni nastąpił.

Dnia 2. grudnia rozpoczęły się walki zapaśnicze do których zgłosiło się 12 uczestników a to dd.: Czerski, Chomicki, Czaprański, Dobjasz, Girtler, Gołogórski, Hamburger, Horodyski, Kafka, Kowalski, Staszczyk i Vambera. — Po ćwiczeniach w obecności prezesa d. Dra Czarnika, jego zastęp. d. R. Kwiatkowskiego, członków Wydziału i bardzo licznego grona druhów, d. J. Durski jako przewodniczący sędziów, odczytał następujące „prawidła zapasów“, przyjęte przez wszystkich uczestników z obowiązkiem zastosowania się do tychże.

Zapasy odbywać się będą według znanych prawideł szkoły francuskiej, na tułów i ramiona, to znaczy:

1. Chwyty dozwolone są tylko od pasa w górę, wszelkie więc chwyty za nogi są wzbronione, chwytać wolno tylko płaską ręką, to znaczy o wszystkich palcach spojonych, z wyjątkiem ramion, za które wolno chwytać i chwytem widełkowym.

2. Walka odbywać się może bądź w stojącej postawie (zasadniczej), bądź klęcznej, bądź siedząc lub leżąc.

3. Zwraca się również uwagę, że wszelkie podstawiania nóg, kopanie, uderzanie, gniecenie pięścią, chwytanie za nos, uszy i włosy, jakoteż umyślne wykręcania ramion i palców, (chwyt skrzyżny za kark celem przerzucenia przeciwnika) i chwyt za szyję, przez co przeciwnik na szwank mógłby być narażonym, są wzbronione.

4. Przeciwnicy na znak, że nie mają do siebie urazy, ani też, że po walce jakkolwiek ona wypadnie, do siebie jej mieć nie będą, oraz że walczyć będą prawidłowo, podają sobie ręce (prawe dłonie).

5. Sędziowie baczą na prawidłowy przebieg walki, w razie jakiejkolwiek nieformalności mogą walkę zastanowić, a niestosującego się do prawideł, od dalszej walki wykluczyć; również orzekają co do zwycięztwa. Od ich wyroku nie ma odwołania (baczą przytem, by walka po nad przepisany czas się nie przeciągała, a w razie nie rozegranej walki pomiędzy dwoma zapaśnikami, na żądanie walczących mogą ustanowić nowy termin do powtórnej walki).

6. Za pokonanego uważa się tego, który dotknie równocześnie oboma łopatkami ziemi.

7. Walka nie może trwać dłużej nad 15 minut.

8. Za zwycięzców uznani będą 3 druhowie, którzy największą ilość wygranych walk mieć będą.

Skład sędziów stanowią dd.: J. Durski, Kuźniewicz, Kühnel, Uleniecki i Wilusz.

Pierwszego dnia walczyli Czerski—Dobjasz, zwyciężył w 6 m. 6 s, Czerski; Girtler—Hamburger, zwyc. w 2 m. 35 s. Hamburger; Chomicki—Vambera, zwycięż. w 7 m Chomicki; Kowalski—Staszczyk, walka nierozstrzygnięta; Horodyski—Kafka (ustąpił).

Dnia 4. grudnia walczyli Czerski—Vambera, zwyciężył w 36 s. Czerski; Girtler—Staszczyk, zwyc. w 3 m. Staszczyk; Hamburger—Horodyski, zwyc. w 20 s. Hamburger.

Dnia 6. grudnia walczyli: Czerski—Girtler (nierozstrzygnięta); Hamburger—Vambera. zwyc. w 2 min. 30 s. Hamburger; Horodyski—Staszczyk, zwyc. w 1 m. Staszczyk.

Walk odbędzie się ogółem około 60. Dalsze wyniki i rezultat podamy w następnym numerze. *A. W.*

Nowy Sącz. Sokół w Nowym Sączu urządził dnia 6. grudnia 1901 wieczorek św. Mikołaja Bardzo udatne i efektowne przedstawienie zgromadziło pełną salę widzów i całe setki dzieci, a św. Mikołaj obdarzył każde z nich pakiecikiem łakoci. Czysty dochód z tego wieczorku, wynoszący przeszło 40 koron przesłano Związkowi sokolemu z przeznaczeniem na akcyę pomocy narodowej z powodu gwałtów pruskich we Wrześni. W dniu 14 tegoż miesiąca urządziło Towarzystwo wieczornicę w celu uczczenia Prezesa z powodu jego imienin, a 24. obchodziło doroczną uroczystość opłatka, przy której Prezes nawiązał w serdecznej przemowie obecne gwałty pruskie do idei sokolej, a nazwawszy „Sokoła“ przednią strażą narodu, wezwał wszystkich, którym przyszłość i dobro Ojczyzny leży na sercu, do energicznego szerzenia i popierania Sokolstwa i brania w nim czynnego udziału.

Tarnowski Wydział okręgowy uchwalił na posiedzeniu 15. b. m. na rok 1902 Zlot okręgowy w Nowym Sączu, który ma obchodzić równocześnie 15. rocznicę swego założenia, połączoną z poświęceniem gmachu i sztandaru.

Sanok. Przybywam znowu do Was a to głównie dla tego, aby podzielić się tą miłą wiadomością, że w poprzedniej mojej korespondencyi należy wykreślić owe dwa pytajniki i dwa wykrzykniki w miejscu, gdzie mowa o oddziale ćwiczących starszych (wiekiem — ponad 40 lat), bo oto od 3. grudnia ćwiczy regularnie dwa razy tygodniowo oddział starszych w liczbie przeciętnej 10 druhów pod kierunkiem samego naczelnika d. Sygnarskiego, który z właściwą sobie „energią cichą“ zabrał się do rzeczy i przed każdem ćwiczeniem „na początek“ — „dla przyzwyczajenia“ trwałego posyła swojemu zastępowi okólnik. Jeżeli odpowiednio jeszcze wzrośnie teraz oddział druhów ćwiczących młodszych, to będziemy z prawdziwą dumą spoglądać na nasze wysiłki, aby raz własną salę do ćwiczeń cielesnych posiadać — a nie na same przedstawienia, koncerty, a choćby i wieczornice nasze własne sokole. — 23. listopada mieliśmy właśnie wieczornicę w rocznicę sprowadzenia się do własnego domu. Druhowie zebrali się dość licznie z rodzinami. Po wspólnej wieczerzy, podczas której przemówił d. Stan. Biega, odbyła się tombola, a potem tańce ochocze do rana. — 7. grudnia z okazyi św. Mikołaja urządziliśmy zabawę dla dzieci. Sukces moralny i materyalny (90 kor.). Ćwiczeniami wolnemi uczniów i uczenic Sokoła pod wodzą d. Szajny byli wszyscy zachwyceni, również bardzo podobała się stuczka okolicznościowa z uczestnictwem św. Mikołaja odegrana przez dzieci. Druhów umundurowanych mamy 35 — nie wiemy jak się błąd wkradł w wykaz statystyczny. W grudniu jeszcze będziemy mieli wspólny opłatek, a w połowie stycznia biesiadę, na którą całe miasto pośpieszy: prof. Bujwid będzie mieć zapowiedziany wykład. — Czołem! *Z.*

Stanisławów. Dla obudzenia życia sokolego, zainteresowania członków ćwiczeniami gimnastycznemi, uchwalił Wydział tut. Sokoła, na wniosek grona nauczycielskiego, urządzać co miesiąca po ćwiczeniach, wspólne zebranie czyli t. zw. wieczornice.

Wieczornice te o charakterze zupełnie swobodnej, poufnej pogadanki, przeplatanej przemówieniami na temat życia sokolego, spostrzeżeniami jego dodatnich lub ujemnych objawów— mają bezsprzecznie wielkie znaczenie dla Towarzystwa, gdyż dają sposobność członkom zapoznania się bliższego, zachęcenia wzajemnego, słowem jak powiadają „do wygadania się“.

Że wygadanie się takie, ma skutek dodatni, mogłem się już w tym roku o tem przekonać.

Wiele członków, którzy na pierwszej wieczornicy, nie znając bliżej Sokoła, dość sceptycznie się o nim wyrażali — dziś stanąwszy w szeregach ćwiczących zupełnie innym duchem owionięci szczęśliwi są, że znaleźli sposobność zahartować ciało i umocnić ducha.

Jako bardzo dobry objaw zauważyć muszę, iż w tym roku, przełamaną została ta jakaś apatya, nieufność, lub niewiem sam jak to nazwać, sfer rzemieślniczych, które dotychczas stały zdala od Sokoła, a dziś z przyjemnością prawdziwą witamy na sali ćwiczeń kilkunastu rzemieślników, którzy przekonawszy się, iż Sokół ten to nie jakieś arystokratyczne towarzystwo — powinni jak najwięcej swych towarzyszy do Sokoła przyciągać.

Przed ostatnią wieczornicą zarządził d. naczelnik Świątkiewicz bardzo sympatyczną nowość bez poprzedniego przygotowania, zawody członków w skoku w wyż i w dal oraz wspieraniu ciężarów 30 i 50 kg. Nie będzie od rzeczy podać wyniki tych zawodów — które, gdy się zważy, iż do takowych stanęli tylko prawie „świeżo upieczeni gimnastycy“ — nazwać można dobrymi

I tak: Zastęp I. (prowadzący d. Ziemiak). Wspieranie ciężaru 50 kg. z postawy zasadnej, oburącz. Wsparli d. Hala-

rewicz 13 razy, d. Wróbel 11 razy, d. Wójcik 10 ra d. Rawicki 9 razy.

Zastęp II (prow. d. Zając). Wspieranie ciężaru 30 kg. zasada ta sama — wsparli d Pecz 16 razy, d. Senkowski 15 razy, d. Łukasiewicz i Iwański po 14 razy, d. Greber 11 razy, d. Jurkiewicz 7 razy.

Zastęp III. (prow. d. Gorecki). Skok w wyż — odbicie jednonóż, bez odskoczni, przeskoczyli d. Horbowy 1·35 m., d. Budzynowski 1·30 m., d. Wróbel 1·20 m., d. Mroczkowski 1·20 m.

Zastęp IV. (prow. d. Wydląka). Skok w dal, skoczyli d. Pilarz 4·90 m., d. Smolka 4·80 m., d. Sponar 4·60 m., d. Horbowy 4·60 m., d. Keck 4·20 m., d. Stefanów 4·00 m., d. Weber 3·60 m.

Wyniki powyższe wykazały, iż przy niewielkiej pracy można dojść do ładnych wyników — porównawszy z wynikami zawodów we Lwowie podanych w *Przew. gimnast.* nasze nie są najgorsze.

Nagród nie było żadnych — lecz podczas wieczornicy — gdy d. Naczelnik ogłosił wyniki zawodów, wśród hucznego „Czołem“ każdemu z zwycięzców, urządzili współćwiczący się tradycyjną „Żabkę“.

Wieczornica w bardzo licznem kółku członków przy śpiewie i wesołej pogadance — przeciągnęła się do 11 w nocy.

Na zakończenie wypadałoby zwrócić uwagę komitetu urządzającego, iż wieczornice te są tylko dla członków....

A. G.

Wadowice. W dniu 12. grudnia 1901 wylosowane zostały na posiedzeniu Wydziału następujące zapisy długu pols. Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Wadowicach:

Bezprocentowe: L. 4 - 8—17—30—32—36 - 70 - 95.

Procentowe: L. 9—17—18—55 —80 —123 —176—202—229—276 - 304—311—325 - 365—390 - 413.

Wypłatę tychże uskutecznia od stycznia 1902 za zwrotem zapisu długu skarbnik Towarzystwa d. Jan Stopczyński.

Sprawy Związku polskich gimnast. Tow. sokolich w państwie niemieckiem.

Lipiny (G. Ślązk). W niedzielę dnia 22. grudnia 1901 r. założono u nas nowe gniazdo sokole. Wstąpiło od razu 42 członków. W skład zarządu wchodzą druhowie: Fr. Kowol przew., Wal. Zyga zast., Wiktor Szol skarb., Jan Niderliński sekr., Teofil Plewiński naczel., Józef Kaczmarski zast., Karol Suchy porządk. Ławnikami: Jerzy Wawrzyczek, M. Kandzia, K. Mikno, Fr. Gemza. — Czołem! *J. Tucholski.*

Rixdorf. Donosimy niniejszem, że w niedzielę dnia 22. września 1901 założono w Rixdorfie pod Berlinem nowe Towarzystwo gimnast. „Sokół“. Rixdorf jest sąsiedniem miastem Berlina, liczy 70 tysięcy mieszkańców, Polaków około 8—10 tysięcy, ma gimnazyum, sąd i więzienie. Są tam trzy Towarzystwa polskie: „Tow. Robotników polskich“, Tow. polskich socyalistów, które nosi nazwę „Jarosław Dąbrowski“ i nasze nowe gniazdo sokole.

Głównym inicyatorem i założycielem jest Józef Ciastowski, były naczelnik Sokoła berlińskiego. Prezesem wybrany został Wincenty Andrzejewski, naczelnikiem Józef Ciastowski, skarbnikiem Franciszek Młynikowski, sekretarzem Roman Prałat, zastępcą sekretarza Karol Spychał, ławnikiem Stefan Młynikowski. Przy założeniu zapisało się 23 członków a obecnie przybyło nam 5 druhów.

Nowe gniazdo nasze zaraz z dniem założenia przystąpiło do Związku Sokolstwa polskiego w państwie niemieckiem. — Czołem!

Kronika.

— **Składka dla dzieci polskich z Wrześni:** Sokół w Stanisławowie ze składki na wieczornicy druhów k. 35, Sokół w Buczaczu ze składki członków k. 59·20, Sokół w Sanoku ze składki członków k. 38, ze składki dzieci podczas wieczorku św. Mikołaja k. 11, Sokół w Rzeszowie z funduszów Towarzystwa k. 50, Sokół w Nowym Sączu dochód z wieczorku św. Mikołaja k. 40·65, Sokół w Strzyżowie zebrane przez członków k. 52·38; Sokół w Załoźcach k. 15; Sokół w Zagórzu k. 10; Sokół w Przemyślu składkę członków k. 17·20 i *na dar narodowy dla Dra Kazimierza Rakowskiego* k 17·23; łączną sumę k 345·66 złożono na razie w myśl otrzymanych wskazówek w Galicyjskiej Kasie oszczędności na książeczkę nr. 66.404.

Od Administracyi.

Upraszamy Towarzystwa do Związku sokolego należące, o bezzwłoczne wykazanie liczby członków z końcem r. 1901, a to dla uregulowania nakładu „*Przewodnika*“.

Prenumeratorów upraszamy o przesłanie prenumeraty na rok 1902, w przeciwnym razie przesyłka dalsza numerów „*Przewodnika*“, stanowczo wstrzymaną zostanie.

Dla Towarzystw sokolich w Państwie Niemieckiem obniżyliśmy, prenumeratę za „*Przewodnika*“ na 1 markę rocznie.

Odpowiedzialny redaktor Antoni Durski. Nakładem Związku polskich gimnast. Towarzystw sokolich.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego l. 4.